

# KRONIKA KUPIECKA

## Całą Polskę objęła akcja osiedleńcza Zw. Polskiego

Ukazało się ostatnio sprawozdanie Związku Polskiego, obejmujące prace wykonane od chwili powstania Związku aż do pierwszego zjazdu. Zasięg prac Związku jest naprawdę imponujący. Zarówno w dziedzinie organizacyjnej, propagandowej i osiedleńczej Związek zdołał ogarnąć całą Polskę walcąc z elementem żydowskim.

Szczególnie doniosłe znaczenie zarówno dla obrony Kresów Wschodnich przed obcymi wpływami, jak i dla rozszerzenia rynków zbytu kupiectwa polskiego jest akcja osiedleńcza. Wobec stwierdzenia faktu, że Wielkopolska i Pomorze mają nadmiar kupiectwa rdzennie polskiego, a na Kresach Wschodnich i ziemiach

centralnych olbrzymią przewagę ma element żydowski, Zw. Polski zdecydował się prowadzić akcję przesiedlania kupców z Ziemi Zachodnich na tereny zagrożone w polskim stanie posiadania.

Drogą ankiet i korespondencji z prywatnymi informatorami ustalano potrzebę mapkę potrzeb, zarejestrować gdzie pomoc związkowi jest najkonieczniejsza. W prowadzeniu samej akcji osiedleńczej ogromną trudność stanowiło zawsze zdobycie odpowiedniego lokalu handlowego. Z jednej strony zorganizowana kontrakcja żydostwa, z drugiej bierność społeczeństwa polskiego, utrudniały pracę.

Zdołano jednak i te trudności przezwyciężyć. Niezwykle ważnym warunkiem dobrych wyni-

ków akcji, było to, aby przesiedleńcy stanowili naprawdę wartościowy element.

To też, rozpatrując podania kandydatów na wyjazd, Zw. Polski brał pod uwagę nie tylko posiadanie odpowiedniego kapitału i fachowość, ale wartości moralne kupca uczciwość, energię, ofiarność. Kupiec polski na kresach musi być bowiem pionierem handlu polskiego i należycie spełniać swą trudną, pionierską pracę.

Zw. Polski prowadził kartoteki podzielone na 142 pozycje branżowe, przy czym ma poszegregowane informacje zarówno według branż jak i według miast. 600 mężów zaufania Związku udziela kandydatom na przesiedlenie informacji. W roku 1937

udzielono takich informacji 4000 listownie 3200 ustnie. Jak wynika z zestawienia kartoteki Centrali Związku Polskiego posiada już opracowane pod względem potrzeb 494 miasta.

Zamieszczona w sprawozdaniu Związku mapka obrazuje dobrze jego wysiłki. Związek naprawdę może być dumny, że sieć osiedleńcza pokryła całą Polskę.

## Przedstawicielem firmy polskiej nie może być żyd

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymujemy list następujący:

Firma A. Szentkowski Poznań—Przemysłowa Zakł. Rybne jakkolwiek jest firmą chrześcijańską, posługuje się przedstawicielem żydem na Warszawę — Elenberg i Gutfinkel, ul. Płaska 4. Niejednokrotnie zwracały się polskie firmy o bezpośrednią dostawę — chcąc ominąć żyda — kierowano wszystkich bez wyjątku do przedstawiciela, wyżej podanego. Ten stan rzeczy trwał do tej pory.

Kupcy hurtownicy, jak i detaliści,

chrześcijanie, postanowili ten stan rzeczy zmienić, i zwrócić się z publicznym apelem do firmy A. Szentkowski, by zechciała zerwać kontakt z żydem i powierzyła przedstawicielstwo firmie chrześcijańskiej.

Kupcy warszawscy mogą kupować towar tylko z rąk chrześcijańskich, tym bardziej, że i producent w tym wypadku jest chrześcijańskim. Wobec bliźniaczego się sezonu, mamy nadzieję, że nasz apel pod adresem powyższej fabryki — wędzarni, nie pozostanie bez echa i umożliwi nam, zaopatrywaniu się w towary „u swego — po swoje”.

## Zorganizowanie hurtowni chrześcijańskich umocni handel wiejski

Młodzi synowie chłopscy nie znajdując miejsca w rodzinnej zagrodzie szukają coraz częściej pracy w handlu. Często za pożyczone grosze rozpoczyna młody chłopak ze wsi pracę, nie mając żadnego przygotowania ani fachowej pomocy.

Pomimo trudnych warunków młodzi kupcy wiejscy, przyzwyczajeni do wysiłku, trwają. Coraz więcej wsi ma dziś sklepik polski, coraz częściej zamiast chałciarza niejeść przy ładzie zajmuje syn chłopski.

Największą jednak trudność kupca wiejskiego stanowi brak chrześcijańskiego hurtu. Bardzo często bowiem musi kupiec wiejski dawać towar na kredyt, rzadko kiedy płatny w oznaczonym terminie, a tymczasem wobec wrogiej postawy hurtowników żydów sam nie może otrzymać kredytu. Chrześcijańskie hurtownie spółdzielcze (Składnice Kółek Rolniczych), zadłużone są i pozbawione kapitału obrotowego nie mogą sprostać swym zadaniom.

Istnieje również wiele hurtowni, które czerpią towar nie wprost

z fabryk, ale z wielkich hurtowni. Te dostarczają towar kupcom wiejskim po cenie zbyt wysokiej, gdyż muszą opłacić podwójne pośrednictwo.

To też naczelnym zagadnieniem

handlu wiejskiego jest zorganizowanie hurtowni, które w formie kredytu towarowego mogłyby dać pomoc detalicznemu kupiectwu polskiemu, broniącemu wieś od zartutych wpływów żydowskich.

## Przygotowania do wystawy 1944 r. Pawilony przemysłu

Na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w związku z przygotowaniami do Wystawy Powszechnej w 1944 r. powołana została do życia specjalna komisja, która rozpoczęła już prace od ustalenia zakresu zainteresowania poszczególnych galei przemysłu i handlu Powszechną Wystawą. Łączy się to z zarezerwowaniem dla danego przemysłu odpowiedniej przestrzeni na terenach wystawowych. Ogólna powierzchnia terenów ma liczyć około

140 ha w razie zastosowania planu maksymalnego Wystawy, a 60 ha w razie realizowania jej w ramach planu minimalnego. Przestrzeń użytkową w pawilonach wystawowych przewiduje się na 50 tys. metr. kw. Izba zwróciła się do organizacji gospodarczych z prośbą o ustalenie orientacyjnych danych o możliwościach i zainteresowaniach różnych działów przemysłu Polską Wystawą Powszechną 1944 r.

## Akcja kupców wobec obniżki cen tkanin

W związku z akcją podjętą przez Rząd w zakresie obniżki cen przedży bawełnianej, Stowarzyszenie Kupców Polskich wzięło czynny udział w konferencjach, które odbyły się w sprawie powyższej w dniach 1 i 3 b. m. na terenie Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, — dla rozpatrzenia możliwości zadośćuczynienia życzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w związku z obniżeniem cen tkanin bawełnianych.

W wyniku powyższych konferencji organizacje kupieckie, pragnąc umożliwić konsumentom korzystanie już dzisiaj z rezultatów akcji Rządowej oraz uwzględniając obecne warunki se-

zonowe, zaleciło swym członkom, ażeby w związku ze zniżką cen przedży stosowali przy transakcjach tkaninami i innymi artykułami bawełnianymi, odpowiednią zniżkę cen tych artykułów.

Zniżka ta winna wahać się od 1 do 5 proc. w zależności od rodzaju artykułu, przy czym zaleca się ażeby ujawnienie jej nastąpiło w formie takiej, któraby zapewniała poinformowanie o niej jaknajlepiej szerszych sfer klientów.

Jednocześnie zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia przez władze skarbowe tej wyjątkowej obniżki przy ustalaniu norm średniej dochodowości dla wymiarów podatku dochodowego w 1939 roku.

## Praktyki kandydatów na kupców wyszkolą kadry młodego kupiectwa

Hasła unaradawiania handlu znajdują coraz to szersze pola do ich uściślenia w praktyce. Rozszerzenie i ulepszenie polskiego aparatu wymiarów, podniesienie poziomu polskiego kupca — stało się zagadnieniem, będącym nie tylko troską zainteresowanych organizacji, ale czynników rządzących i nawet samego społeczeństwa.

Organizacje kupieckie, prowadząc stałe akcje instrukcyjną wśród osób czynnych w handlu, zwróciły ostatnio uwagę na konieczność i celowość przysposobienia do zawodu kupieckiego osób, które dotychczas w handlu służyły się niewiele, względnie wcale. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na brak fachowego elementu polskiego w kupiectwie na terenie południowego C. O. P., Mało-

poli Wschodniej i Wołyniu.

Pragnąc okrążyć tym zapewnić w jak najszybszym czasie odpowiednio przeszkolonych i zapoznaczonych z miejscowym terenem kupców, Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu uruchomił akcję, mającą na celu zorganizowanie i przeprowadzenie płatnych praktyk handlowych dla kandydatów na kupców z terenu C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołynia. Warunkiem obowiązującym do ubiegania się o praktykę jest podpisanie przez kandydata zobowiązania, iż po jej odbyciu pracować będzie czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzi.

Praktyki odbywać się będą w do-

brze zorganizowanych przedsiębiorstwach chrześcijańskich na terenie województw zachodnich, ewentualnie w Warszawie lub Łodzi. Kandydaci przejdą w przedsiębiorstwach tych 10-cio miesięczne przeszkolenie kupieckie, po odbyciu którego podani zostaną specjalnemu egzaminowi, będącemu sprawdzianem zakresu teoretycznych i praktycznych wiadomości zdobytych przez praktykantów. W czasie trwania praktyki — kandydaci na kupców podlegać będą stałej kontroli lokalnych organizacji kupieckich. Należy podkreślić, iż akcja powyższa jest subsydiowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a Ministerstwo Komunikacji udzieliło dla praktykantów zniżek kolejowych z miejsca zamieszkania do miejsca praktyki i spowrotem.

Akcja praktyk handlowych ma doniosłe znaczenie dla kupiectwa polskiego, gdyż od jej wyników zależy wyszkolenie fachowe młodych kadr kupieckich.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI KUPIECKICH

### KUPIECTWO WIEJSKIE ORGANIZUJE SIĘ

W niedzielę, odbyło się w Niedźmierze Dużej zebranie kupców wiejskich powiatu lubelskiego. Zebrani postanowili założyć Oddział Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

W Rudniku, Zrzeszenie Kupców Wiejskich obradowało w sprawie chrześcijańskiej hurtowni, której brak odczuwa kupiectwo polskie.

Ostatnio podjęto prace nad organizowaniem Oddziału Z. K. W. w dwu nowych powiatach, a oto: w powiecie Nowy Targ — województwo krakowskie i w powiecie Kostopol — województwo wołyńskie.

### WYCIECZKA KUPIECKA DO NIEMIEC

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie organizuje wycieczkę do Niemiec. Wycieczka ta odbędzie się w czasie od 28 sierpnia do 2 września r. b., a program jej obejmuje m. in. zwiedzenie Targów Lipskich.

Zgłoszenia na wycieczkę kierować należy bezpośrednio do biura Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zienna 50, które to biuro udzieli bliższych informacji.

## Bata w rękach żydowskich Horowitz prezesem Rady Nadzorczej

Wielu Polaków kupowało wyroby firmy „Bata”. tłumacząc sobie, że chociaż nie jest to wytwórnia polska, ale zawsze chrześcijańska i produkująca w Polsce.

Warto odkryć faktyczne oblicze „Baty”. Prezesem Rady Nadzorczej jest żyd Horowitz, kontrolerem rejonowym sprzedaży — żyd Hoffmann, kontrolerem obwodowym — żyd Kahan, instruktorem kursów sprzedaży — żyd Fris (syn), kierownikiem działu zakupu materiałów — żyd Rempler, kierownikiem zakupu pończoch — żyd Kirschenbaum, inspektorem wyrobu pończoch — żyd Zipis.

Szereg innych żydów, jak Goldberg, Holzer i t. d. — ubija tam swoje interesy.

Nie trudno domyślić się, że surowiec zakupywany jest oczywiście w firmach niepolskich, że pończochy dla „Baty” robią żydowskie wytwórnie. Zrozumiałym również jest fakt, że w woj. centralnych, południowych i wschodnich składy fabryczne „Bata” zakładają żydzi.

B. HOFMANN

12)

## NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwiariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przyszedł na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Właśnie dlatego nie wychodzi pan z formy — oświadczył spokojnie komisarz. — Włec jest taka sprawa, kochany panie. Przychodzę po to, oczywiście, by się dowiedzieć od pana szczegółów. Zameldowano mi, że wczoraj w nocy do pańskiego sklepu włamali się złodzieje przez tylne wejście. Te drzwi są okute grubą stalową blachą i prowadzą właściwie na korytarz. Następnie, łączące korytarz z pokojami sklepowymi, są też zaopatrzone w stalową płytę. Nawet paleniskowane zamki zawiodły, prawda?

— Skoro pan wie wszystko, to po co pytać? — westchnął Foking. — Tak było, jak pan mówi. W każdym razie złodzieje wykazali wyjątkową zręczność. Musieli mieć nadzwyczajne wytrychy, bo otworzyli zamki, ale ich nie uszkodzili. Zamknęli je, wychodząc, nawet rygle pozostawili wszędzie.

— Włec z czego pan wnioskuję, że to było włamanie? — Widocznie złodzieje śpieszyli się albo coś przeczyli, bo w pierwszych, to jest zewnętrznych drzwiach, nie wszystkie zamki były zamknięte. W tej chwili postąpiłem po słuszarza i on właśnie stwierdził, że ktoś tu majstrował wytrychem. Potem weszliśmy do sklepu. Zauważyłem od razu, że ktoś tam gospodarował, a w podręcznym magazynie w kil-

ku skrzyniach wszystko było przewrócone do góry nogami.

— W jakich skrzyniach?

— Mogę je panu pokazać, kochany komiszarzu. Dziwnym zbiegiem okoliczności były to skrzynie z rzeczami Kragga. Wie pan, tego kapitana Kragga z Amstelkroog.

— Hm... I nie nie zginęło?

— Nie. Dlatego sądzę, że nie warto się zajmować tą sprawą... przynajmniej teraz, drogi przyjacielu, bo naprawdę nie mam czasu. Muszę zaraz wyjść do sklepu, bo już przed panem kilka osób mnie prosiło o rozmowę.

— Nie zatrzymuję pana — odparł Weniga wstając — jednak chciałbym koniecznie obejrzeć te skrzynie.

Foking nacisnął guzik dzwonka elektrycznego pod blatem biurka, potem wdychając głośno, sięgnął lewą ręką po olbrzymią starą księgę, którą jego córka odcinając pozostała na stole, a jednocześnie prawą ręką ze zdumiewającą zgrabnością napełnił szklaneczkę winem.

— Muszę się zmocnić trochę — powiedział na usprawiedliwienie. — Bo wie pan, stać parę godzin na sali licytacyjnej i wykrzykiwać ceny, to mała przyjemność. Wyczerpuje bardzo. Można panu zaproponować szklaneczkę portwijnę?

— Nie, dziękuję — uśmiechnął się Weniga. — A coż to za biblia pan dzwiga? — zapytał wskazując głową na olbrzymią księgę, oprawioną w świński skórę.

— Ach, to?... Było u mnie w mieszkaniu i dopiero dzisiaj rano Treintje... moja córka... przyniosła to do sklepu. Stara i bardzo ciekawa księga. Sprawdzam według spisu przesyłkę kapitana Kragga, i od razu zwróciłem uwagę na ten stary foliast i zabrałem go do domu.

Weniga słuchał uważnie.

— Kiedy to było? — zapytał po krótkim namyśle.

— Wczoraj wieczorem.

— Aha! Włec dzisiejszej nocy tej księgi nie było w sklepie?

— Bardzo trafne spostrzeżenie, kochany komiszarzu! — roześmiał się Foking. — Nie rozumiem dlaczego ten szczegół pana interesuje. Nie widzę w tym nic zastanawiającego...

— Czy to jest biblia? — przerwał Weniga.

— Nie, kronika rodu Amstelkroog. Byli to na ogół dzielni

ludzie, nie uznający spokojnych zajęć. Trudnili się, na przykład, korsarstwem...

W tym momencie do gabinetu wszedł jeden z pracowników, któremu Foking kazał zaprowadzić komisarza Weniga do magazynu podręcznego i pokazać skrzynie z rzeczami kapitana Kragga, przeznaczonymi na sprzedaż z licytacji.

Wyszedłszy od Fokinga de Katt udał się na ulicę Kerklaan, zatrzymał się przed bramą numer sześćdziesiąt dziewięć, zadzwonił trzykrotnie z dołu, a potem poszedł na trzecie piętro.

Drzwi do mieszkania pani Speyer były już uchylone. Zatrzasnął je za sobą i przez przedpokój wkroczył do najbliższego pokoju.

Nelly Speyer, otulona w zielony płaszcz kąpielowy, leżała na łóżku, a w ręce trzymała książkę. Ciężko-miedziane włosy, zapleczone w drobne loki, rozsypane były w nieładzie wokół białej, zmęczonej twarzy o nieco przygasłych, mocno podkrążonych oczach.

Nie wyspała się dziś i była nie w humorze, ponieważ de Katt zbudził ją za wcześnie, a ciężka codzienna praca w nocnym barze-dauncingu „Kolibri” wymagała odpoczynku przynajmniej do południa.

Postawiła na stoliku niedopitą filiżankę kakao, podniosła głowę i obrzucając de Katta niezadowolonym spojrzeniem, zapytała:

— Co się znów stało?... Budzisz mnie niemal o świcie swoim telefonem, wyciągasz z łóżka i teraz sam się zjawiasz! A przecież mówiłeś mi jeszcze wczoraj, że jesteś strasznie zajęty i nie masz ani chwili czasu...

De Katt usiadł na krześle i zapalił papierosa.

— Myślałam, że jesteś u Fokinga — ciągnęła Nelly. — Chciałam koniecznie być na licytacji.

Nieco opryskliwy sposób mówienia złagodził stopniowo. De Katt wiedział z doświadczenia, że nie nie działa na młodą kobietę tak uspokajająco, jak miłczenie, i że wkrótce będzie mogła rozmawiać zupełnie rozsądnie. Była pobudliwa, ale wcale nie głupia i przy tym bardzo sprytna.

(D. c. n.)